Porady Świętej Moniki dla rodziców i nie tylko :)

Autor: sylka1989 - 07/22/2011 18:33

RADY ŚW. MONIKI DLA RODZICÓW

DZIECI TRUDNYCH

Kochana córko, jestem św. Moniką. Bardzo dużo mamy z sobą wspólnego, bo ty też cały czas modlisz się za męża i dzieci. I dlatego na twoją prośbę Bóg mi zezwolił do ciebie przyjść i dyktować przekazy, które bardzo się przydadzą wszystkim ludziom. Twój Anioł Stróż zlecił ci założyć nowy gruby zeszyt. To dobrze, bo będę dużo razy do ciebie przychodzić i ci dyktować ważne przekazy. Ja za życia przeszłam wszystko tzn. ogromne próby gdy nie przestałam się modlić. Ufałam Bogu, chociaż przychodziły chwile ciężkie. Kościół ma moją biografię dobrze opisaną, a szczególnie z dawnych lat. Niektóre cierpiące matki mają kult do mnie po dziś dzień, a takich matek jest obecnie coraz więcej i będzie jeszcze więcej.

27.08.1991 r.

* * *

Dzisiaj będę dyktować, jak biedne stroskane matki mają postępować ze swoimi dziećmi, bo Bóg już nie może patrzeć na te poniewierane matki, które leją gorzkie łzy za swoje dzieci. Kochają je ogromnie, a serca ich pękają z żalu, że tego nie doceniają, a nawet nienawidzą swoich rodziców. To jest straszne działanie szatana.

I Bóg zechciał, abym podyktowała wskazówki i rady dla matek aby wiedziały jak postępować. My w niebie doskonale widzimy każdą obrazę Bożą. Modlimy się.

I z nieba do was, kochane matki i ojcowie, wołamy o pomoc, aby ratować dusze waszych dzieci, alkoholików, narkomanów, rozwodników, cudzołożników, dzieciobójców i innych. Dla rodziców, którzy są blisko Boga, to jest straszna tragedia mieć takie dziecko. Ale co mają robić? Biedni, już wszystkie środki wychowawcze wypróbowali i nic nie pomogło. A ja św. Monika, was najlepiej rozumiem, bo ja przeżyłam najgorsze tragedie ze swoim ukochanym synem, który potem został wielkim świętym. Dlatego was, drodzy rodzice chciałam pocieszyć, że z najgorszego dziecka może stać się święty, ale bez waszej pomocy nic się nie stanie. Ktoś musi za to dziecko się modlić, samo się nie modli, więc świętym obowiązkiem rodziców jest modlić się za swoje dziecko. Inaczej dziecko zejdzie na manowce w dzisiejszych czasach, bez pomocy modlitewnej nie wytrwa w dobrem, gdzie się nie ruszy wszędzie spotka na swojej drodze kolegę, koleżankę już opętaną przez szatana i tak to się zaczyna. Tylko modlitwa matki, ojca, babci, cioci i innych osób może podziałać na to biedne dziecko. Mądra matka sama się modli i błaga o pomoc modlitewną innych, zamawia Mszę świętą za swoje dziecko. Modli się za dusze czyśćcowe i prosi o pomoc dla swojego kochanego dziecka. I ma słuszną rację, bo czy po roku czy dłużej dziecko musi się zmienić. Sam Bóg zadziała w jego duszy. A matki są obecnie takie niecierpliwe, dzień, miesiąc pomodlą się, parę razy przyjmą Komunię Św. i już żądają od Boga nawrócenia. Obrażają się na Boga i przestają w ogóle się modlić – to największe nieszczęście popełniają, bo dziecka nie ratują z przepaści. I same wpadają w pułapkę szatana. Modlitwa musi być długa, wytrwała, ufna, to bardzo ważne – na ile ufasz Bogu, na tyle Cię wysłucha. Modlić się najlepiej na różańcu świętym. I tu dam wam bardzo skuteczną radę. Niech matka stroskana, zrozpaczona odda swoje dziecko w ręce Matki Bożej i przez cały rok odmawia za nie różaniec święty, część bolesną.

Wtedy najgorsze dziecko stanie się nawrócone. To obietnica Boża. Przeze mnie Bóg potwierdza tę obietnicę. I czy nie warto tylko jeden rok poświęcić się i mieć nawrócone dziecko. Chyba to łatwiej czynić, aniżeli całe lata, a może i do końca życia mieć syna, córkę narkomankę, rozwódkę, alkoholiczkę czy innego grzesznika, a zbliżają się czasy, że rodzice będą coraz bardziej cierpieć przez swoje dzieci. A nawet o śmierć ich przyprawią. Ostrzegam was, drodzy rodzice, już zabezpieczcie się modlitwą różańcową. Matka ma na przykład 4 dzieci, to niech 4 różańce zacznie odmawiać, a będzie Bogu za to dziękować i uwielbiać Go.

28.08.1991r.

* * *

A teraz podyktuję, jak rodzice mają się zachowywać przy dzieciach aroganckich, niedobrych, które nienawidzą swoich rodziców. Dzieci te są bardzo nieszczęśliwe, nimi rządzi szatan i one biedne nie potrafią same od niego się uwolnić. A rodzice zamiast się za nich modlić jak ci podałam wczoraj, to ich rozdrażniają, chcą siłą zmusić do dobrego. Oni sami z natury chcą być dobrymi dziećmi, ale nie mają siły uwolnić się od szatana, który pragnie zguby ich dusz. Posłuchali raz i drugi jego namowy i już on ich opętał, jakby wziął ich sobie na służbę i bardzo usilnie pracuje nad tym, aby ich duszę nie wypuścić ze swych szponów. Rodzice muszą być bardzo wyrozumiali dla takich dzieci, bo oni sami się męczą i bez waszej pomocy mogą zejść na manowce. Trzeba przede wszystkim ogarnąć ich ogromną miłością i ciągle im przebaczać z pokorą, bo szatan bardzo boi się pokornych. W tym dziecku jest szatan i nim rządzi.

Dziecko jak automat wykonuje jego wszystkie najdrobniejsze polecenia i też zaczyna krzyczeć, robić wymówki i tylko tego chce szatan, już on ma w swoich szponach nie tylko dziecko, ale i ojca i matkę. Pierwsze, co należy zrobić to ogarnąć to dziecko troskliwą miłością, czułością i ciągle przebaczać. Nie karać, bo to nie pomoże, bo to są podlotki, a nie przedszkolaki.

29.08.1991r.

* * *

Kochana córko, jak się cieszę, że mnie słuchasz. Będzie mi się z tobą bardzo dobrze pracowało. A nasza praca będzie polegać na nawracaniu dusz. Ty tego też pragniesz. My w niebie a ty na ziemi będziemy działać wspólnie. Masowo będziemy nawracać dusze. A teraz podam do widomości dla biednych rodziców, jak mają ustrzec się przed niebezpieczeństwem, które grozi od ich własnych dzieci. Jest bardzo dużo matek, które leją gorzkie łzy przez swoje dzieci. Ja widzę z nieba wszystkie matki płaczące, a pobite przez dzieci i często są zabite. Codziennie 1-3 matki przechodzą do wieczności zamordowane przez swoje dzieci. Bóg już na to nie może patrzeć. Daje jako ratunek tę książkę do rąk, aby wiedziały jak się bronić, a nie rozdrażniać swoje opętane przez szatana dzieci. Bo to nic nie da, a tylko pogarsza sytuację. Podam parę przykładów.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki w San Diego syn opętany przez szatana od dłuższego czasu bardzo się znęcał nad swoją matką. Nie bił jej, lecz wyżywał, poniewierał, a nawet dokuczał. W nocy celowo stukał, słuchał głośno muzyki. Matka była już wyczerpana psychicznie. Bała się syna jak ognia. Była rozwiedziona i miała tylko jednego syna, ale bardzo o niego dbała i kochała go do przesady. Syn urósł, był fizycznie dobrze zbudowany. Naukę przerwał. Do pracy nie chciało mu się iść. Przyszedł podpity i do matki powiedział: Daj mi pieniądze, bo ciebie… zabiję. Matka nie wytrzymała nerwowo i pierwsza rzuciła w niego szklanką z gorącą herbatą. Syn złapał nóż i uderzył matkę tak, że zabił. Ciało ukrył i zabrał wszystkie pieniądze, ale

już nie poszedł ich przepić. Po ukryciu ciała matki poszedł do spowiedzi świętej. Odbył bardzo dobrą spowiedź. Podałam ten przykład matki kochającej swoje dziecko. Właśnie ta matka, zaraz po zejściu z ziemi gorąco modliła się o nawrócenie syna i Bóg ja wysłuchał. Ale nie doszłoby do tego nieszczęścia, gdyby matka podeszła do syna i ucałowała go i powiedziała: Synu kochany, w tej chwili nie mam, ale jutro postaram ci się załatwić. Przebaczyć od razu, to jest ważne.

Drugi przypadek w Anglii, w małym miasteczku, córka nierządnica przyprowadzała chłopców do domu i z nimi grzeszyła. Matka nie mogła na to patrzeć. Błagała, prosiła, nic nie pomagało. W końcu już była u kresu wytrzymałości. Wracała do domu, a córka w łóżku z mężczyzną. Nic nie mówiąc złapała ją za włosy i zaczęły się szarpać. Córka uderzyła matkę w głowę o mur, gdzie sterczało żelastwo. Matka również zabita. Córka natychmiast zgłosiła się na policję i sama przyznała się do wszystkiego. Przed karą śmierci, bo taki otrzymała wyrok wyspowiadała się szczerze i Bóg ulitował się nad jej duszą. I w tym przypadku, gdyby matka spokojnie przyszła i powiedziała: Córko kochana, ty bardzo grzeszysz, Bóg ci tego nie przebaczy – mogłaby ich swoją ręką pobłogosławić. To największa pomoc. On opuściłby to łóżko. Bo matki błogosławieństwo jest bardzo ważne, ma ogromną moc. Lub matka wzięłaby różaniec w rękę i odmawiałaby za nich. Albo w myśli oddałaby ich od razu Matce Bożej słowami: Weź ich oboje, bo mnie nie słuchają. I Matka Najświętsza dałaby sobie z nimi radę.

30.08.1991 r.

Trzeci przypadek w Stanach Zjednoczonych. Pewna matka znienawidziła swoje rodzone dziecko, bo było dla niej bardzo niedobre i zamiast syna swego błogosławić, kiedy ją wyzywał, rzucał się do niej do bicia, ona nie ustąpiła mu ani na krok. Zawsze chciała być górą. Duma jej nie pozwalała, aby upokorzyć się przed nim. Przyszedł kiedyś z kolegami po użyciu środków odurzających, bo byli narkomanami. I matkę zaczął wyzywać i poniżać przy kolegach.

Matka tego nie znosiła i rzuciła w syna widelcem przebijając mu rękę. Krew się pokazała, więc syn rzucił się na matkę i zaczął ją kopać. Ona narobiła wrzasku, a koledzy związali ją kneblując usta, ona bardzo szarpała się, dlatego i koledzy zaczęli ją bić, gdzie popadło. Tak ją pobili, że matka była konająca. Chłopcy uciekli. Sąsiedzi podejrzewając, że coś się stało, wpadli do matki, lecz ona już nie żyła. I sama po prostu wywołała awanturę. Gdyby syna błogosławiła, lub polecała Bogu, nigdy by do tego nie doszło. I zachowanie w znacznej mierze zależy od wzorców czerpanych z postępowania własnych rodziców. I tu muszę powiedzieć, że szatan najbardziej boi się pokory. Gdy dziecko jest opętane, to tylko pokorą można zwyciężyć, niczym innym. Dlatego proszę was, drodzy rodzice, bądźcie zawsze i wszędzie pokorni, a zawsze zwycięstwo będzie wasze.

Jeszcze jeden przykład z Polski. Pewna rodzina bardzo dbała o dobre wychowanie dzieci, ale jeden syn był wyrodny. Matka nie potrafiła go kochać. Nie uczył się, uciekał z domu. Doszło do tego, że trafił do zakładu poprawczego, potem do więzienia i tak życie swoje zmarnował. Ojciec wyrzekł się go całkowicie. Matka bardzo modliła się za niego. On się nawrócił i był bardzo dobrym synem.

W pewnej rodzinie bardzo pokornej, wierzącej córka została prostytutką. Matka zalewała się łzami, utraciła zdrowie, wpadła w chorobę psychiczną, a córka nic z tego sobie nie robiła, zajmowała się nierządem na lewo i prawo. Aż wreszcie Bóg nie mógł już patrzeć na jej rozpustę i zesłał jej chorobę nieuleczalna AIDS. Córka dopiero się ocknęła i wróciła do Boga, a biedna matka nadal rozpacza, że utraci córkę. A gdyby to matka zaufała Bogu, to oddałaby tę córkę na własność Matce Bożej i losy potoczyłyby się inaczej. Matka ufna cierpliwie czekałaby na radosne przemienienie i nie utraciłaby swego zdrowia. A córka wróciłaby na dobrą drogę.

Pewna pobożna matka otrzymała ogromny cios od syna. Wyrzucił ją z domu na ulicę. Ona wzięła różaniec w rękę. Usiadła przed progiem nie odzywając się do syna. Cały czas odmawiała, aż do skutku. Nie minęło osiem godzin a syn ze łzami otworzył drzwi, uściskał matkę i już od tej pory żyli w ogromnej przyjaźni i miłości. Ta matka zachowała się pokornie i ufnie.

Pewna matka bardzo zdenerwowała swoją córkę. Córka zaczęła się pakować i chciała uciec z domu a miała zaledwie 16 lat. Matka po 5 minutach podeszła do córki ze łzami w oczach. I powiedziała: "Córeczko kochana, nie zawsze ja mam rację. I tym razem nie miałam i z całego serca ciebie przepraszam". Uścisnęła ją i ucałowała. Momentalnie córka się zmieniła i wszystko wróciło na swoje miejsce.

31.08.1991 r.

* * *

Kochana córko, znam twój ból – twoje łzy to perły. Aniołowie niebiescy zbierają je do złotych naczyń i ty je zobaczysz po przejściu do wieczności. Będziesz się bardzo cieszyła. Tak jak ja, ty też modlisz się wytrwale za swego męża i dzieci. Uklęknij. Ja ciebie pobłogosławię i twoje wszystkie dzieci. Kochana córko duchowa, jak mi miło słuchać słów skierowanych do mnie. Słuchałabym bez końca, dusza moja się raduje, bo mało kto mnie tak uwielbia i mi dziękuje. Proszą, ja wysłucham, a nigdy mi nie dziękują. Za mszę św. stokrotnie się odwdzięczę. Będę miała większą moc pomagania biednym matkom, ale ciebie zapewniam, że ty już łez wylewać nie będziesz.

13.09.1991 r.

* * *

Rodzice powinni być dla swoich dzieci bardzo wyrozumiali. Powinni kochać je całym sercem, czy dobre dziecko czy złe. Złe dziecko bardziej potrzebuje miłości niż dobre. O tym trzeba pamiętać. Dziecko dokuczy, a matka powinna pobłogosławić, a nie przeklinać i wyzywać, gdyż wtedy i siebie i dziecko oddaje pod władzę szatana. Mądra pobożna matka zamiast przeklinać, bierze różaniec w rękę i bardzo się modli za swoje niedobre dziecko, Bóg zawsze każdą matkę wysłuchuje, ale trzeba cierpliwości, zaufania i wytrwale się modlić. Modlitwę matki niebiosa przyjmują. Nieraz trzeba długie lata błagać Boga. Ponosić ofiary w imię swego dziecka, np. post o chlebie i wodzie, pielgrzymki, wyrzeczenie się czegoś, do czego bardzo było się przywiązanym, jałmużny, ofiary, modlitwa za dusze czyśćcowe, Mszę Św. Komunia Św. I trzeba pamiętać i ufać, że będzie wysłuchana prośba. Radziłabym odmawiać codziennie bez przerwy różaniec przez cały rok. To gwarancja wysłuchania. Najgorsze dziecko, alkoholik, narkoman, największy grzesznik zostanie nawrócony. Rodzice szukają pomocy u ludzi bezradnych, a nie wiedzą, że różaniec św. to najskuteczniejsza pomoc. Jeżeli od tej chwili matka zacznie odmawiać za każde swoje dziecko po 1 różańcu to daję gwarancję, że będzie Bogu dziękować za swoje dzieci. Ostrzegam jeszcze raz, że zbliżają się czasy bardzo trudne dla rodziców. Szatan będzie tak atakował ich dzieci, że będą wykonywać jego polecenia. Rodziców znienawidzą, będą robić wszystko na złość, dokuczać, znęcać się moralnie a nawet fizycznie. W tej chwili to może jest nie do pomyślenia, ale za parę miesięcy to się wypełni. I jeżeli nie weźmiecie w ręce tej broni, różańca przeciw szatanowi, on zaatakuje wasze nawet najlepsze dziecko. Jak matka nie może lub ma bardzo dużo dzieci, to niech jej pomaga ojciec, babcia, dziadek, wujek, ciocia, a najbardziej powinni pomagać chrzestni – to ich święty obowiązek wobec dziecka, którego trzymali do chrztu świętego. To nie dawanie prezentów, ale pomoc modlitewna, bo rodzice nieraz i chcą się modlić, ale obowiązków tak dużo a szczególnie w wielodzietnej rodzinie, że na różaniec niewiele zostaje czasu. To każdy chrzestny i chrzestna, ma obowiązek wziąć w opiekę swoje dziecko, aby tym rodzicom pomóc i odmawiać

codziennie różaniec. Dlatego nie powinno się na każde zaproszenie trzymać dziecko do chrztu świętego, bo bierze się na siebie obowiązek wobec Boga za to dziecko pod względem wychowawczym i duchowym przede wszystkim. Na chrzestnych trzeba prosić osoby głęboko wierzące, a nie bogatych jak najczęściej bywa. Szczęśliwo to dziecko, które ma chrzestnych bardzo wierzących Oni mu pomagają wzrastać duchowo. I jeszcze ważne, aby nie dawać dzieciom imion pogańskich. Takie dziecko nie ma swego patrona, aby wstawił się za nim. Każdy patron opiekuje się swoim podopiecznym i dlatego trzeba wybierać imiona świętych, aby dziecko miało swojego osobistego patrona. Rodzice po chrzcie świętym powinni swoje dziecko oddać na własność Bogu przez Ręce matki najświętszej. Jeżeli się tego nie zrobiło, to natychmiast trzeba to uczynić. Należy pójść do spowiedzi świętej. I po Komunii Św. oddać każde dziecko obojętnie w jakim byłby wieku, swoimi słowami: Matko Najświętsza oddaję co moje wszystkie dzieci dobre i złe, weź je na własność i opiekuj się nimi do końca życia. Rób z nimi co Ci się podoba, już od dziś one nie są moimi, ale Twoje i mnie weź na własność jako ofiarę za moje dzieci.

I należy potem podziękować Matce Najświętszej, że zechciała przyjąć te dzieci. A nawet często trzeba ponawiać taki akt oddania np.: w święta Matki Bożej, a Ona będzie ich coraz bardziej błogosławiła, napełniała miłością, dobrocią i wiarą. Rodzice są bardzo odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci przed Bogiem.

Rodzice po przejściu do wieczności długie lata bardzo cierpią za swoje dzieci, jeżeli ich źle wychowali, nie przybliżali do Boga i nie modlili się za nie. Dlatego ostrzegam wszystkich rodziców, obojętnie w jakim są wieku, a może nad grobem, aby różańca nie wypuszczali z ręki.

21.09.1991 r.

* * *

Rodzice nie wiedzą o tym, że bardzo krzywdzą swoje ukochane dziecko, pozwalając mu na wszystko, już od małych lat. Nigdy nie wolno dziecku, kupować to, co ono chce. A tylko to, co mama uważa za słuszne. Największą krzywdę wyrządza się małemu dziecku, gdy zobaczy jakąś nową zabawkę, i woła – kup!. I mama zaraz kupuje. Takie dziecko już zaczyna mamą rządzić i za parę lat zawładnie jej pieniędzmi, co tylko ono zechce, będzie musiało mieć, bo zrobi taka awanturę, tyle nerwów zniszczy, że mama dla świętego spokoju aby się odczepiło, kupi raz i drugi. A gdy będzie już nastolatkiem, to już w inny sposób zawładnie swoja mamą i już nie będzie się liczyło z nikim. To co zechce musi osiągnąć, chociaż największym kosztem i zdrowiem mamy. A mama nie zawsze będzie mogła to kupić, ale dziecka nie będzie to obchodziło. I wówczas może dojść do rękoczynów.

Pewna dziewczynka zażądała modnych i bardzo cennych butów. Matka nie miała pieniędzy. To ona tak szantażowała, że po jakimś czasie, matka jej kupiła. Ponosiła parę razy i rzuciła w kąt, bo już się jej nie podobały. A mama wydała ostatnie pieniądze. Następnie zechciała coś innego bardziej cennego. Ale matka nie miała pieniędzy. A ona przyzwyczaiła się mieć wszystko, więc weszła w towarzystwo, które obiecywało jej tanim kosztem to zdobyć, i dziewczyna poszła na złą drogę. I czyja to wina? Młodzi rodzice nie mając doświadczenia, nie zdają sobie sprawy z tego, że krzywdzą swoje dzieci. Nadmierna ślepa miłość to jakby zastrzyk trucizny. Mądrze nie wolno na wszystko pozwalać. Dziecko musi być poddane, posłuszne rodzicom. A rodzice od małego muszą wymagać od dzieci posłuszeństwa, pracy. Dziecko musi mieć swoje obowiązki i powinno je sumiennie wykonywać. I tu najlepsze matki robią ogromne błędy, nieodwracalne, np. dziecko ma obowiązek sprzątać pokój, ale mama widzi śliczna pogoda – no to idź na dwór, a ja sprzątnę za ciebie. Innym razem ono udaje, że ma dużo lekcji lub musi gdzieś iść, a mama się zgadza i to jest przeogromny błąd, który obciąży mamę na całe życie. A potem

gdy już dziewczyna urośnie a mama starzeje się, to jest jej ciężko. Taka córka nie zastąpi mamy, bo jej ulegała. Będzie zawsze wymigiwać się. I tego wykorzenić nie będzie można nigdy. Zostanie to do końca życia w tym człowieku. To straszne kalectwo. Nigdy to się nie skończy. Niby to są drobnostki, ale są to bardzo ważne sprawy, które odbijają się później na całym życiu. Zostaje to w człowieku jak choroba nieuleczalna. I potem niepotrzebne kłótnie, narzekania, że syn czy córka są już dorośli, a matce nie pomagają. Matka płacze, różnie do nich podchodzi ale ich to nie wzrusza, bo tak są nauczeni. Żadne środki nie pomogą chyba, że jedyny środek – to codziennie odmawiać za dziecko różaniec. To jedyny najskuteczniejszy środek, który czyni ogromne cuda. Jeszcze bardzo wielki błąd popełniają rodzice, nieodwracalny, gdy natychmiast zaspokajają ich potrzeby. Ja chcę pić, już mama natychmiast robi, jeść też tak samo. Musi być mamy decyzja, a nie dziecka. Chcesz, dobrze, dostaniesz, ale w tej chwili jestem zajęta i musisz trochę zaczekać. Dziecko uczy się wtedy cierpliwości, posłuszeństwa i rygoru. Matka powinna wypełniać swoje obowiązki względem dziecka, a nie służyć dziecku ani nie spełniać wszystkich jego zachcianek. Nie wolno również rozczulać się do przesady nad chorym dzieckiem. Owszem, utulić, pogłaskać, a nie rozpaczać, nie żałować, aby ono słyszało. „Boli, to nic się nie stanie, ten ból minie, dużo dzieci cierpi, w tej chwili są w szpitalach, operacje im robią i one cierpią, a ty byle czego płaczesz, każdy w życiu musi cierpieć. „To dziecku bardzo pomoże, ono stanie się dzielne, ufne i nie rozczula się nad sobą. Nie wolno też wychowywać bezkarnie. Za złe trzeba karać. Bo raz się nie ukarze, drugi, to dziecko zapamięta i coraz więcej zaczyna sobie pozwalać. A jak się ukarze – to wielki bunt, żal nie do zniesienia. I dlatego nie powinno się nigdy o tym zapominać. Nabroiło, to musi ponieść karę. Nie obiecywać, że jutro czy pojutrze ukarzę, bo dziecko potem żyje tymi myślami i staje się nerwowe. Od razu ukarać, nie odwlekać. Kary najlepsze, to odmawiać przyjemności, za to nie oglądasz dobranocki, nie otrzymasz deseru. Zrobisz 10 przysiadów lub 10 pompek – to są kary pożyteczne. Nie karać pracą, bo praca to nie kara, ale obowiązek. Zauważać trzeba u swoich dzieci dobre uczynki, chociaż by były one najdrobniejsze. Na przykład dziecko samo domyśliło się i podało tatusiowi pantofle. Pochwalcie a nawet dajcie za to nagrodę. Nie mylić z obowiązkami. Za pracę nie płacić i nie dawać nagród. Ono to musi zrobić jako obowiązek. Za oceny szkolne też nie powinno się wynagradzać, bo to jest dziecka obowiązkiem uczyć się dobrze.

Ale gdyby przyszło i powiedziało, że wysprzątało boisko lub zebrała papiery porozrzucane na szkolnym korytarzu, za to trzeba pochwalić a nawet dać nagrodę. Dziecko uczy się wtenczas być uczynnym, bezinteresownym nie tylko w domu, ale i poza domem. Na przykład syn wraca nieco później do domu i mówi, że starszej pani zrobił zakupy, a mama w krzyk. To już dziecko zrazi się do uczynków dobrych i swojej mamie też nie zrobi. Są dzieci bardzo żywe, to przeważnie inteligentne, nie usiedzą na miejscu, wszędzie ich pełno, mnóstwo pomysłów. Otrzymują uwagi w szkole, rodzice się denerwują. Takich dzieci nie wolno karać. Trzeba dać im dużo zajęć, aby ciągle były czymś zajęte. Sport, praca, wycieczki, rower, piłka, skakanka, zabawa w chowanego, a w domu może być taniec. Są też dzieci bardzo inteligentne, ale bardzo spokojne, zrównoważone. To też nie zmuszać je do szaleństw. One są takiego usposobienia. Duży wpływ mają narodziny dziecka przy pełni księżyca czy w początkach. Rodzice tak mało na to zwracają uwagę. A to jest bardzo istotne na całe życie człowieka.

A TERAZ DLA RODZICÓW,

KTÓRZY SĄ W PODESZŁYM WIEKU

„Czego Jaś się nie nauczył, Jan umiał nie będzie”.

Najczęściej wy sami, rodzice, popełniacie błędy wychowawcze, ale już za późno je naprawić. I co teraz zrobimy? Już na wszystko za późno. Widzimy sami każdy błąd popełniony – nieodwracalny. Teraz

możemy, swoim wnukom pomagać wychowywać, tłumaczyć rodzicom, opowiadać o swoich błędach, żałować za nie.

A przede wszystkim służyć największą pomocą – różańcem. Młodzi rodzice są zaganiani. Nawet dzieci też. A wy możecie łączyć różaniec z bólem, dolegliwościami i nadrabiać swoje zaległe różańce. Po to Bóg daje dożyć starszego wieku i tę łaskę cierpień, aby pokutować za źle przeżyte lata młodzieńcze, za brak modlitwy w życiu. Nie wolno zmarnować już ani chwili. Dziennie można zmówić 15 albo 20 różańców lekko, mając tyle czasu, a nieraz noce bezsenne, to można nawet odmawiać na leżąco różaniec święty. A nie myśleć o różnych ziemskich sprawach. Oddać to wszystko w Ręce Matki Najświętszej. Nie zamartwiać się swoimi dorosłymi dziećmi, ani wnukami, przy każdej okazji oddawać ich Matce Bożej i niech Ona się zajmie nimi. A ty tylko módl się. Ile ci Bóg da czasu żebyś nie zmarnował(a) straconego czasu, bo w każdej chwili będziesz musiał się rozliczyć. Przypomnij, ile w latach młodości zmarnowałeś czasu, nie było czasu na modlitwę a nieraz na Mszę św., a teraz już chodzić nie możesz, jaka szkoda, to już nie wrócą te czasy, aby nadrobić. Tak będzie po przejściu do wieczności, będzie rozpacz, żal, wyrzuty sumienia, ale już będzie na wszystko za późno. Grzechy wszystkie ciebie oskarżą od lat dziecinnych, aż do rozstania się z bliskimi. I staniesz sam ze swoimi grzechami, ze straconym czasem, a jak będą dobre uczynki, to one też będą z tobą. Chociaż by to był najdrobniejszy uczynek. One będą ciebie bronić przed oskarżeniem grzechowym. I może być różnie, jedni idą do nieba, drudzy na wieczne piekielne męki, inni muszą czekać, jeszcze inni cierpieć moralnie, a inni cierpieć męki, jeszcze inni potwornie pokutować, przechodzić straszne męki, nie do zniesienia na ludzki rozum i to na setki lat. Będziesz może wyciągał ręce i nogi, pomóżcie, pomóżcie. Ale nikt ci nie pomoże. Bo źle wychowałeś dzieci, nie dałeś im Boga, nie nauczyłeś ich różańca i oni za ciebie nie będą się modlić. Jaki ty biedny będziesz. Sam sobie nie potrafisz pomóc. Co siałeś teraz to wszystko zbierzesz, będziesz miał to, na co zasłużyłeś, dzień i noc możesz się modlić, ale ci to nic nie pomoże, bo był dany czas za życia, a ty go zmarnowałeś. Chciało ci się rozrywek, zabaw, pijaństwa, a może rozwiązłości, a czasem i dzieciobójstwa nienarodzonego, wolałeś pokładać nadzieję przede wszystkim w dobrach materialnych, bardziej zabiegałeś o względy ludzkie niż o chwałę Bożą, żyłeś w nienawiści do sąsiadów i to wszystko obciąża twoją duszę, że zechciałbyś wrócić na ziemię i każdego upomnieć, aby inaczej przeżył życie, że Bóg jest i że wszystko trzeba będzie bardzo surowo odpokutować, a nawet każdy spalony papieros, bo Bogu się to nie podoba – niszczyłeś swoje zdrowie.

I niestety nie można wrócić, trzeba cierpieć, oczyścić swoją duszę, aby oglądać Dobrego i Miłosiernego Boga. Na zakończenie tych cennych uwag ja jako matka z nieba widzę każdej matki los jak na dłoni. I chciałabym bardzo wam, kochane matki, pomóc i doradzić. Oddajcie swoje dzieci obojętnie w jakim wieku, w ręce Matki Najświętszej, bo same nie dacie rady z nimi, czasy są coraz gorsze, zbliżają się błyskawicznie ogromne cierpienia dla was, biedne utrudzone matki. Odmawiajcie za każde swoje dziecko różaniec. A nawet za nienarodzone jeszcze dziecko, bo ono już ma swoją duszę i szatan chce je pożreć.

Ten tekst, jak i wiele innych wartościowych można ściągnąć ze strony: www.chomikuj.pl/superwyklady

==========

Odp: Porady Świętej Moniki dla rodziców i nie tylko :)

Autor: sylka1989 - 05/30/2012 11:05

RODZICIELSKI AKT OFIAROWANIA

DZIECKA PANU BOGU

(2 lutego)

Aktu Ofiarowania swoich dzieci dokonują rodzice

w Święto Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni.

Akt ten uświadamia rodzicom, że władzę rodzicielską

wobec dzieci wykonują niejako w imieniu Pana Boga. Z tej

właśnie racji mają prawo nie tylko do szacunku, ale i do

czci ze strony dzieci, co nakazuje czwarte przykazanie

Boże: Czcij ojca swego i matkę swoją. Rodzice ustawicznie

mają mieć na uwadze i to, e w całym zatroskaniu o dzieci,

są nieustannie wspierani Bożą łaską i Bożą Wszechmocą.

Dokonanie tego Aktu wobec każdego dziecka doskonale

współbrzmi z codzienną modlitwą rodziców i częstym

błogosławieniem swoich dzieci.

Boże, Ojcze, Dawco życia,

dziś, w czterdziestym dniu po Narodzeniu Pana

Jezusa Maryja i Święty Józef przynieśli Boże Dzie-

cię do świątyni, aby zgodnie ze zwyczajem ofiaro-

wać Je Panu Bogu. Na pamiątkę tego wydarzenia

my, rodzice naszych dzieci (naszego dziecka) .....

(wymienić ich imiona), które Ty nam dałeś i zawie-

rzyłeś je naszej miłości oraz trosce, dzisiaj –

w Święto Ofiarowania Pańskiego – Tobie nasze

dzieci (dziecko) przedstawiamy i Tobie je powie-

rzamy, aby w całym swoim życiu czuły się (czuło

się) dziećmi Twoimi (dzieckiem Twoim) i Tobie

pozostawało(y) wierne.

Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa i Matko nasza,

upraszaj naszym dzieciom (naszemu dziecku) Boże

błogosławieństwo i opiekuj się nim(i). Święty Józe-

fie, Patronie Rodzin, módl się za nami. Amen

==========